



*Witaj w Polish Stories, podcaście dla cudzoziemców i cudzoziemek uczących się języka polskiego. Jeśli kochasz książki, filmy, seriale telewizyjne i opowieści o ciekawych ludziach, zapraszam – to miejsce jest właśnie dla Ciebie.*

## **ODCINEK 16. LUDWIK ZAMENHOF**

Cześć, jestem Gosia i witam Cię w podcaście Polish Stories – w kolejnym odcinku, który obiecałam już bardzo dawno temu, ale tak się składa, że nagrywam dopiero dzisiaj. Mam nadzieję, że wybaczysz mi to opóźnienie i z przyjemnością posłuchasz o człowieku, którego największym marzeniem i życiową misją już od dzieciństwa było stworzenie języka, którym mogłaby się posługiwać cała ludzkość. Całkiem możliwe, że jako osoba, którą interesują języki obce, bardzo dobrze znasz tę postać. Ale ciekawa jestem, czy wiesz, że człowiek, o którym Ci dzisiaj opowiem, był Polakiem, a raczej „między innymi” Polakiem?

Posłuchaj więc historii Ludwika Zamenhofa – Żyda, który urodził się w Białymstoku, mieście, które w owym czasie, czyli w 1859 roku, znajdowało się na terenie Rosji. (Pamiętasz okres zaborów, kiedy Polska była podzielona między Rosję, Prusy i Austro-Węgry? Tak, znowu jesteśmy w tamtych czasach!). Rodzice Ludwika byli aszkenazyjskimi Żydami pochodzącymi z

Litwy. W domu Zamenhofów mówiło się głównie w jidysz i po rosyjsku, ale że była to rodzina poliglotów, dzieci Zamenhofów od małego poznawały też inne języki: niemiecki i francuski (bo ojciec był nauczycielem tych języków), hebrajski (ze względów kulturowych), polski i białoruski (bo były to języki powszechne w wielokulturowym wówczas Białymstoku), a także łacinę, starożytną grekę i aramejski, bo nauka języków klasycznych wśród osób wykształconych była wówczas znacznie bardziej popularna niż dzisiaj. Jednak wiele lat później, gdy Zamenhof mieszkał już w Warszawie z żoną i dziećmi, głównym językiem, jakim posługiwała się jego rodzina, był polski.

Z początku rodzice nadali synowi imię Eliezer, choć w akcie urodzenia wpisano je w wersji jidysz: Lejzer. Po polsku imię to brzmi Łazarz, po angielsku Lazarus. Dopiero podczas studiów na uniwersytecie Zamenhof zaczął używać imienia Ludwik, pod którym jest znany do dzisiaj.

Ludwik Zamenhof miał aż dziesięcioro rodzeństwa. Nie udało mi się znaleźć informacji o wszystkich jego braciach i siostrach, ale co najmniej połowa z nich została lekarzami – w tym przynajmniej jedna z siostr, co w tamtych czasach nie było tak oczywiste wśród kobiet. Ludwikowi udało się również zarazić większość rodzeństwa swoją wielką pasją... Ale o tym za chwilę.

Już jako dziecko Ludwik dostrzegł negatywny wpływ kłótni i nieporozumień na relacje międzyludzkie i otaczający go świat. Uważał, że przyczyna konfliktów leży w braku możliwości porozumienia i że gdyby ludzie mówili jednym językiem, to zapanowałby pokój. W wieku dziesięciu lat napisał sztukę teatralną na ten temat, pod tytułem „Wieża Babel, czyli tragedia białostocka w pięciu aktach”. Gdy miał 14 lat, rodzina Zamenhofów przeprowadziła się do Warszawy i tam też Ludwik mieszkał przez resztę życia, z przerwami na zagraniczne studia medyczne w Moskwie i Wiedniu.

Medycyna, a konkretnie okulistyka, stała się jego zawodem i pracą, którą wykonywał sumiennie i z pasją, ale tym, czym zajmował się w wolnych chwilach, były języki – a konkretnie tworzenie standardowego, wspólnego języka, którym mogliby się posługiwać wszyscy ludzie. To poczucie, które narastało w nim od dzieciństwa, że bariery językowe są głównym źródłem nieporozumień między ludźmi, nie opuściło go do końca życia. Na początku myślał o tym, żeby na nowo rozpropagować łacinę, tak popularną w minionych stuleciach, ale uznał, że jest zbyt skomplikowana i że choć faktycznie była powszechnie używana w przeszłości, to jednak tylko przez osoby wykształcone, a celem Zamenhofa było umożliwienie porozumienia wszystkim ludziom.

Gdy miał niespełna 20 lat, skonstruował pierwszy „sztuczny” język, który nazwał *lingwe uniwersala*. Miał on jednak wiele niedoskonałości, więc przez kolejne siedem lat dopracowywał swój projekt, aż w końcu stworzył język, który dziś znamy jako esperanto. Napisał o nim książkę pod tytułem „Język międzynarodowy. Przedmowa i podręcznik kompletny” i przez dwa lata szukał wydawcy. Najpierw udało się wydać książkę po rosyjsku, a niedługo później również w tłumaczeniach na polski, francuski, niemiecki i angielski. Zamenhof podpisał się nie swoim nazwiskiem, ale pseudonimem, Doktoro Esperanto (czyli Doktor Mający Nadzieję) – co później przyjęło się jako nazwa samego języka, choć z początku Zamenhof nazwał go *lingvo internacia*, czyli po prostu język międzynarodowy.

Świat zachodni (głównie Europa i Stany Zjednoczone) bardzo szybko zachwyił się esperanto – prostotą i logicznością tego języka i łatwością wyrażania w nim myśli. Powstała nawet międzynarodowa gazeta „La Esperantisto”, której inicjatorem był oczywiście Ludwik Zamenhof. Przetrwała ona sześć lat, do czasu, gdy cenzura zabroniła sprzedawania „Esperantisty” w Rosji z powodu

opublikowanego tam tłumaczenia zakazanego tekstu Lwa Tołstoja. Aż 60 procent subskrybentów gazety mieszkało w Rosji, więc pismo nie dało rady funkcjonować bez nich.

Ludwik Zamenhof był pasjonatem i propagatorem esperanto do końca życia. I tą pasją zaraził całą swoją rodzinę! Jego bracia i siostry również byli zapalonymi esperantystami, tak samo jak jego żona Klara i troje dzieci: Adam, Zofia i Lidia. Adamowi i Zofii przekazał również to, że jednak medycyna to bardziej pewny zawód niż tworzenie języków i obydwójce zostali lekarzami, tak jak ojciec. Najmłodsza Lidia wybrała jednak języki i została tłumaczką.

Ludwik Zamenhof bardzo chciał zjednoczyć ludzi i zauważył, że drugą, oprócz języka, częstą barierą są różnice religijne. Postulował więc stworzenie jednej wspólnej religii, z początku próbując zreformować judaizm, który był mu najbliższy. Jednak nikt nie zainteresował się jego publikacjami na ten temat, oprócz tajnej carskiej policji. Stworzył więc nową religię, którą nazwał homaranizmem (od esperanckiego słowa *homaro* czyli ludzkość) i która miała się opierać na zasadzie wzajemnego braterstwa, równości i sprawiedliwości. Trudno się chyba nie zgodzić, że była to bardzo piękna idea. Niestety, nawet wśród esperantystów nie cieszyła się ona specjalnym zainteresowaniem.

Ludwik Zamenhof zmarł 14 kwietnia 1917 roku w wieku 58 lat. Jest pochowany na Cmentarzu Żydowskim w Warszawie. Mieszkałam niedaleko i byłam na jego grobie - jest bardzo piękny, z zieloną gwiazdą, symbolem języka esperanto. Jego żona Klara przeżyła go o siedem lat i jest pochowana blisko niego. Państwo Zamenhof mieli to szczęście, że nie dożyli drugiej wojny światowej. Zmarli wcześniej z przyczyn naturalnych i nie musieli doświadczyć tego, co stało się z Europą i ich ukochaną Warszawą w wyniku strasznego konfliktu między narodami – czyli dokładnie tego, czego chcieli światu

oszczędzić. Ich dzieci nie miały tego szczęścia. Adam, lekarz-okulista, był dyrektorem żydowskiego szpitala w Warszawie i dwa miesiące po rozpoczęciu wojny został aresztowany przez hitlerowców. Kilka miesięcy później zginął w masowej egzekucji. Zofia i Lidia zginęły w obozie zagłady w Treblince w 1942 roku. Lidia zaledwie rok przed wybuchem wojny wróciła do Polski ze Stanów Zjednoczonych, gdzie uczyła esperanto. Zofia, która była lekarzem pediatrą, mogła uniknąć wywózki do obozu, ale nie zgodziła się zostawić swoich małych pacjentów, których zabierano. Tablica upamiętniająca Adama, Zofię i Lidię znajduje się na nagrobku ich matki Klary i jest ich jedynym symbolicznym grobem.

To przerażająco smutne, jak tragicznie skończyły się losy ludzi, którzy poświęcili życie, by propagować pokój, komunikację i wzajemne zrozumienie.

Powiem wam jeszcze parę rzeczy o samym języku, który stworzył Ludwik Zamenhof. Esperanto, choć ma być językiem międzynarodowym, tak naprawdę opiera się głównie na językach europejskich – romańskich i germańskich – którymi władał Zamenhof i które w jego czasach był popularne na całym świecie, głównie z powodu kolonizacji. Widać w nim również bardzo wyraźnie wpływy języków słowiańskich, choć gramatyka jest zdecydowanie prostsza! Ten „eurocentryzm” esperanto jest jednym ze współczesnych zarzutów wobec tego języka, ale czy słusznie? Po pierwsze, jego twórca był Europejczykiem i bazował na własnej dogłębnej wiedzy i znajomości pewnej grupy języków, a po drugie, czy w ogóle da się stworzyć język, który czerpałby ze słownictwa i zasad gramatycznych języków skrajnie od siebie różnych?

Mimo że żadne państwo nie uznaje esperanto jako języka urzędowego, na świecie jest kilkaset tysięcy użytkowników tego języka. Zrzeszają się oni w klubach, spotykają na kongresach i spotkaniach online, tłumaczą i wydają

książki i generalnie traktują esperanto jak każdy inny obcy język, w którym można się porozumiewać i wspólnie tworzyć kulturę. Podobno jest też około tysiąca osób na świecie, dla których esperanto jest pierwszym językiem, bo to właśnie w nim porozumiewali się z nimi ich rodzice-esperantyści.

Na kilku uniwersytetach w Europie można też podjąć studia lingwistyczne w języku esperanto, między innymi w Polsce, na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Esperanto nigdy nie stało się jednak powszechnie używanym sposobem komunikacji, być może dlatego właśnie, że nie istnieją kraj i kultura, które mogłyby być jego naturalnym ambasadorem, a być może dlatego, że po drugiej wojnie światowej wraz ze wzrostem gospodarczego i kulturowego znaczenia USA (a wcześniej Wielkiej Brytanii) to angielski stał się językiem międzynarodowej komunikacji.

A ty znasz esperanto? Zainteresował cię kiedyś ten język? Bo mnie, muszę przyznać, tak – i nie wykluczam, że kiedyś się go zacznę uczyć.

Oprócz esperanto istnieje wiele innych sztucznie stworzonych języków, tak zwanych conlangów. Niektóre powstały na potrzeby wymyślonych społeczności w książkach i filmach, tak jak klingon w „Star Treku”, dothraki w „Grze o Tron” czy języki elfickie we „Władcy pierścieni”. Inne, tak jak toki pona, są projektem artystycznym. Ale, o ile wiem, żaden conlang oprócz esperanto nie miał w założeniu zjednoczenia całej ludzkości.

Jak widać, na razie zupełnie się to nie udaje...

Dziękuję, że tu ze mną jesteś i mam nadzieję, że zostaniesz na dłużej, więc zasubskrybuj Polish Stories w swojej ulubionej aplikacji podkastowej.

Zapraszam też na moją stronę [www.polishstories.net](http://www.polishstories.net), gdzie możesz zapisać się na mój newsletter i odezwać się do mnie. Na moim profilu na [BuyMeACoffee.com/polishstories](http://BuyMeACoffee.com/polishstories) znajdziesz natomiast transkrypcję tego odcinka. Do usłyszenia!